



Nie szata zdobi człowieka

Ewelina Tulibacka

Paweł obudził się z poczuciem, że miał bardzo dziwny sen – sen o rzymskim legionście. Jednak ten zamiast w zbroi szedł do bitwy z samym krzyżem, na widok którego wroddy Germanie poprosili o pokój. Wcześniej płaszcz swój oddał jakiemuś żebrakowi, płaszcz defiladowy! We śnie Pawła ta oddana żołnierska opończa zamieniła się w biskupią szatę.

Rano chłopiec wyciągnął z portfela obrazek ze świętym Marcinem i zaczął się zastanawiać, dlaczego wcześniej nie wpadł na pomysł, by uczynić opiekuna potrzebujących patronem nowopowstałego zastępu. Podzielił mowę argumentującą wybór na cztery części i zadowolony odczytał ją starszemu bratu:

Duc in altum.

Szukamy patrona, którego dziś chcielibyśmy naśladować, którego postawa jest aktualna oraz harcerska. Marcin nie bał się iść za Chrystusem – mimo sprzeciwu rodziny przyjął chrzest, a ponieważ jako wyznawca Jezusa nie chciał walczyć, by nie przelewać ludzkiej krwi, ryzykując więzienie, zrzekł się służby. W swej ostatniej



bitwie w 354 r. nad Renem szedł na Germanów bezbronny, niosąc krzyż. Być może dzięki ogromnemu zaufaniu i wierze nie dopuścił do bitwy; zobaczywszy Świętego, wódz barbarzyńców poprosił o pokój.

„Panie, nie boję się pracy...”

Chciałbym, by patron naszego zastępu zawsze przypominał nam o aktywnym czynieniu dobra. By nasz mundur, mój mundur, był jak żołnierska opończa czy szaty biskupie, które Marcin oddał żebrakom – bym umiał dzielić się swoim czasem, umiejętnościami i wiedzą, gdy ktoś mnie o to poprosi. Marcin, gdy został biskupem Tours w 371 r., często pracował wśród zwykłych ludzi, woląc słuchać ich problemów niż siedzieć w wygodnych posiadłościach. Będę o tym pamiętać za każdym razem, gdy nie będzie mi się chciało wstać na zbiórkę.

Radykalny, czyli zdecydowany.

Nosił imię rzymskiego boga wojny – Marsa. Jednak wraz z przyjęciem chrześcijaństwa postanowił walczyć nie by zabijając, ale by ratować. Gdy w 383 r. zamordowano cesarza Gracjana, jego następcą postanowił wszystkich zwolenników swojego poprzednika zabić. Wówczas święty Marcin tak stanowczo bronił skazanych, że wkrótce zostali uwolnieni. Jesienią 397 r. św. Marcin doprowadził do zgody między wiernymi z Candes a tamtejszym duchowieństwem. Po powrocie, wyczerpany, zmarł 8 listopada. Wiem, że być radykalnym nie oznacza uporu tylko w dużych sprawach. Może dzięki św. Marcinowi zdecyduję się walczyć o codzienną modlitwę?


Harcerz?

Moim zdaniem Marcin mógłby być harcerzem – wiernym służbie, której się podjął.



Św. Marcin i żebrak
El Greco

- Harcerz? – zapytał starszy brat Pawła, gdy ten skończył. – Przecież nie tylko harcerze są wierni temu, czego się podjęli.

- Chodziło mi o to, że jeśli nosisz mundur, jesteś trochę żołnierzem, gdy pomagasz, dajesz dobre świadectwo o swojej wierze, a podczas modlitwy nabierasz sił do działania. I jeszcze coś – Marcin po oddaniu swoich szat biednym nie przestał być legionistą czy biskupem. Harcerzem też jesteś cały czas – niezależnie, jak jesteś ubrany. 

Św. Marcin z Tours (317-397), urodził się na Węgrzech, syn rzymskiego legionisty. W wieku 15 lat wstępuje do armii, z której rezygnuje przed chrztem w Wielkanoc 339 r. Od 371 r. jako biskup Tours rozpoczyna działalność misyjną, zakłada pierwsze klasztory w Kościele Zachodnim. Umiera 8.11.397 r., zaś 11 listopada, w dniu wspomnienia świętego, odbył się jego pogrzeb.

O średniowiecznej popularności świętego Marcina w Polsce świadczy wiele przysłów:

Jaki Marcin, taka zima.

Jeśli na Marcina sucho, to Gody z pluchą.

Młoda jak jagoda po świętym Marcinie.
(Czyli stara.).

Ewelina Tulibacka – studentka polonistyki. Mieszka we Wrocławiu. Od wielu lat zaprzyjaźniona z „Zawiszą”.